

DRWECA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“, „Nasz Przyjaciel“ i „Rolnik“

„Drwęca“ wychodzi 8 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,35 zł z doręczeniem 1,50 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,00 zł, z doręczeniem 4,50 zł. Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-lamowej 10 gr, na stronie 3-lamowej 30 gr, w tekście na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej. Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o.o. w Nowemleśole.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto, Pomorze.

Rok VII.

Nowemiasto-Pomorze, Sobota, dnia 17 września 1927.

Nr. 110

Czy to nie zbrodnia przeciw Ojczyźnie?

Poprzez całą Polskę właśnie w tych dniach idzie ożywna akcja na rzecz zbiórki dla Obrony Powietrznej Państwa. Każdy Polak, w którego sercu choć iskierka tylko jeszcze drzemie patriotyzmu, poczuwa się do obowiązku złożenia daniny na powyższy cel, służący obronie naszej tak drogo odkupionej, a tak bardzo przez wrogów zagrożonej w swym bycie Ojczyzny. Bo, że drogo odkupiona, tego nas uczy każda karta z dziejów ojczystych, że nader zagrożona, o tem świadczą gorączkowe zbrojenia naszych wrogów ze wschodu i zachodu. Wobec tego rzecz jasna — iż pozostaje nam jedynie konieczność zbrojenia się również, aby w danym razie zwycięsko móc odeprzeć nieprzyjacielskie zakusy. To rzecz tak jasna i prosta, że szkoda na jej udowodnienie słów stracić. Jeżeli wiesz o tem, że rabusie się na ciebie zmówili, aby cię napaść i obrabować z twego mienia, to przeciw twoim obowiązkiem uczynić wszystko, aby ich nieczny zamiar unicestwić. A jeżeli nie znajdziesz innej drogi wyjścia, to się sam uzbroisz i będziesz się miał na baczności, a możesz być wtedy też i przekonany, że skoro rabusie się dowiedzą, żeś uzbrojony i przygotowany na ich przywitanie, to cię zostawią w spokoju. Niemcy i bolszewicy wcale nie tają się z tem, że chcą nam wydrzeć nasze Kresy, a nie tylko to, ale jeszcze prócz tego czynią ku temu gorączkowe przygotowania.

Cóż wobec tego nam pozostaje jeszcze innego, jak tylko drogą zbrojnego pogotowia, aby w danym razie zakusy wrogów odeprzeć. A wrogowie widząc nas dobrze uzbrojonych i gotowych do walki, nie tak łatwo zdecydować się do napadu na nas. Starorzemiejskie przysłowie: „Si vis pacem, para bellum“, to jest, jeżeli pragniesz pokoju, przygotuj się do wojny, i dziś jeszcze ma swe znaczenie i w odniesieniu do Polski. Ze Polska nie pragnie wojny, że nie chce żadnych podbojów, tego dała ponownie niezbity dowód, stawiając przed forum Ligi Narodów swój projekt o nieagresji. Ale coż znaczy pokojowe usposobienie i dążenie Polski, kiedy u naszych wrogów nie znajduje ono żadnej wzajemności. Właśnie stanowisko Niemców w Lidze Narodów wobec polskiego projektu o nieagresji świadczy wymownie o tem, że Niemcy ani nie myślą zrezygnować z podboju względem Polski. A o bolszewikach nie ma i co mówić. Jeżeli dojdzie do tego, że nasi wrogowie się upamiętają i uroczystym aktem się zobowiążą do niezaczepiania Polski i dowiodą tego czynem, to wtenczas i dla Polski ustanie potrzeba zbrojenia się — ale dopóki to nie nastąpi, żaden rozsądny człowiek nie będzie od nas wymagał rozbrojenia się. Tę potrzebę uznają nawet obcy, bo przecież ani Liga Narodów nawet nie domagała się od nas ograniczenia naszych zbrojeń, widząc nasze przez wrogów zagrożone położenie.

Nie widzi i nie uznaje jej albo raczej nie chce widzieć, jedynie krakowski organ polskiej partii socjalistycznej, która przecież ma nawet swego przedstawiciela w obecnym rządzie polskim. Ogólnie wiadomo, że najważniejszym i decydującym o losach czynnikiem w przyszłej, możliwej wojnie, to gaz i aeroplan. Właśnie na rzecz tych środków obronnych idzie obecna akcja poprzez cały kraj. A jakie wobec tej, tak potrzebnej i nieodzownej i jedynie zbawczej akcji obronnej kraju zajmuje ów organ t.j. krakowski „Naprzód“ stanowisko? Otóż pisze on o tej akcji propagandowej na rzecz Polskiej Ligi Powietrznej Państwa tak:

„Musimy zwalczać te organizacje, których zadaniem jest szerzyć kult militarystyki, a także i te, które wprowadzić pozornie mają cele czysto obronne, jednakże swoją działalnością i sposobem propagowania swych idei przyczyniają się do rozbudzenia instynktu wojennego w narodzie.“

A więc krakowski organ socjalistyczny ma tę czelność, aby naszej czysto obronnej akcji nadać piętno militarystyki w tym jedynym celu, aby tę akcję móc zwalczać. Najgorszy wróg Polski nie inaczej mógł sobie postąpić. Zwalczanie naszej akcji na rzecz obrony państwa przed wrogiem, to wyraźna praca dla wroga, to zbrodnia przeciw państwu — to wydawanie jej

Nie stracisz grosza na oszczędności!
Wartość, którą nam dał, otrzymasz z procentem z powrotem!

Przyjmujemy oszczędności w złotych w złocie począwszy od 100 — złotych w złocie i płacimy za złożone wkłady złote

za wypowiedzeniem kwartalnym	4 ¹ / ₂ %
„ „ „ półrocznym	5 ⁰ / ₀ %
„ „ „ rocznym	6 ⁰ / ₀ %

Obywatelko! Obywatelu! Oszczędzaj i nie oszczędzaj dzieci twe, gdyż oszczędność jest fundamentem dobrobytu i szczęścia. Pieniądz złożony w instytucji naszej pomnaża się a z czasem wzrastają z drobnych sum wielkie kapitały. Pamiętaj, że każdy grosz oszczędzony dziś, może Cię w przyszłości uratować w ślękiej potrzebie.

Nie marnuj pieniędzy niepotrzebnie, lecz skłóć je na złote konto oszczędnościowe w

Kasie Oszczędności Pow. Lubawskiego w Nowemleśole,

której biura mieszczą się w Starostwie lub w Oddziale w Lubawie przy ul. Kupnera. **Kasa Oszczędności posiada pewność i gwarancję.**

Gwarantuje za nią cały powiat lubawski majątkiem swoim i dochodami.

bęzbronnej w ręce wroga. — Czyż rząd tak skwapliwy w konfiskowaniu gazet za artykuły w sprawie zaginionego gen. Zagórskiego, nie zdobędzie się na położeniu kresu temu tak jawnemu sabotażowi naszej obrony państwowej? —

Jakie sowieety czynią przygotowania do wojny powietrznej?

Korespondent lotniczy angielskiej gazety „Daily Mail“ komunikuje pismu temu sensacyjne wiadomości o czynionych przez rząd Sowietów przygotowaniach do przyszłej wojny powietrznej. O ile wiadomości te są zupełnie ścisłe, o czym ze względu na powagę pisma trudno wątpić, zasługują w zupełności na bliższe z nimi zapoznanie się, zwłaszcza w związku z „Tygodniem Lotniczym“, urządzonym u nas obecnie. Oto co pisze korespondent „Daily Mail“:

Po zdobyciu podstawy techniki lotniczej od Niemców, Rosja Sowiecka szybko posuwa się teraz samodzielnie po tej linii. Jedne po drugich powstają tam wielkie warsztaty żeglugi powietrznej, w których odbywa się na wielką skalę budowa aeroplanów całkowicie rosyjskich.

W chwili obecnej przestarzałe statki lotnicze zamieniane są na zaopatrzone w wielkiej siły motory, nowoczesne maszyny, skonstruowane całkowicie, nie wyłączając silników, w zmechanizowanych warsztatach rosyjskich. Cały ten postęp na tem polu osłonięty jest jaknajgłębszą tajemnicą. Dokoła narodowych warsztatów samolotowych ustawiona jest stała silna straż, zwłaszcza dokoła szczególnie wielkich warsztatów

Echa napadu na red. Mostowicza.

Warszawa, 14. 9. Wczoraj red. Mostowicz był przesłuchiwany przez podprokuratora Siewierskiego, który pod kierownictwem prokuratora Świątkowskiego prowadzi śledztwo w sprawie ohydnej napadu bandyckiego na red. Mostowicza. Wczoraj również zawezwał minister sprawiedliwości Meyszowicz obu tych prokuratorów i polecił im prowadzić śledztwo z jak największą energią. Dziś o godz. 11 rano odbyła się wizja lokalna w lesie śkocińskim.

Podwyżka opłat telefonicznych.

Warszawa, 14. 9. Minister Poczty i Telegrafów zamierza podnieść z dniem 1 listopada taryfę telefoniczną w tych miastach, w których telefony podlegają zarządowi ministerjum poczty i telegrafów. Do rzędu takich miast należy również Bydgoszcz i wszystkie miasta Poznańskiego i Pomorza. Podwyżka przewidziana jest w wysokości 50 proc. Wolne od tej podwyżki są tylko miasta, w których eksploatuje telefony Polska Spółka Telefoniczna.

Od 1 stycznia 1928 roku zapowiadana jest ogólna rewizja taryf pocztowo-telegraficznych.

Zabójcą wicekonsula włoskiego jest robotnik, pochodzący z Włoch.

Paryż, 13. 9. Dziś odbyło się badanie zabójcy wicekonsula włoskiego przez sędziego śledczego. Zabójca, wyczerpany wskutek otrzymania w czasie aresztowania uderzeń, dawał do zrozumienia, że słyszy i rozumie stawiane mu pytania, jednakże nie może mówić. Napisał tylko na arkuszu papieru swoje nazwisko, adres, wiek i zatrudnienie. Stwierdzono, że nazywa się on Dimodugno, ma lat 25, pochodzi z Włoch, z zawodu jest robotnikiem. Motywy czynu narazie nie zostały jeszcze wyjaśnione.

Wrzenie na Litwie.

Kowno, 12. 9. Sytuacja na Litwie przedstawia się w sposób następujący. Rząd litewski ogłosił stan oblężenia w następujących miastach: w Kownie, Telszach, Olicie, Taurogach, Poniewierzu, Wiłkomierzu, Kosodarach i w miejscowościach wzdłuż granicy polskiej i niemieckiej.

Związki zawodowe w odpowiedzi na to ogłosiły strajk generalny, który ma się rozpocząć dnia 13 bm. W Kownie sytuacja bardzo napięta, na ulicach krążą patrole wojskowe, a przed gmachami rządowymi zaciągnięto karabiny maszynowe. Urząd telegraficzny oraz kolei w Kownie, zostały obsadzone przez oddziały pułków wiernych rządowi Waldemarasa.

Rewizje i aresztowania wśród partji opozycyjnych trwają. Aresztowanych jest około 2 tys. osób. Śledz-

two prowadzi delegowany przez Radę ministrów płk. Sawickas.

Walka w lesie jurburskim.

Kowno, 12. 9. Powstańcy litewscy, którzy z bronią w ręku przedarli się do lasu jurburskiego, stawiają opór oddziałom wojsk rządowych. Powstańcy, jako zakładnika uprowadzili ze sobą komendanta powiatu taurożańskiego płk. Ignatowicza.

Po zamachu.

Warszawa, 14. 9. Z Kowna donoszą, że po zamachu rewolucyjnym sądy polowe codziennie wydają wyroki śmierci. Przedwczoraj skazano na śmierć 6 osób, wyrok już wykonano. Wczoraj skazano nowych 5 osób, wykonanie wyroku wyznaczono na dziś rano.

Rodzina gen. Zagórskiego przeciw oszczerstwom „Głosu Prawdy” i jej redaktora Stpiczyńskiego.

Pewne koła sanacyjne nie widząc drogi wyjścia z tajemniczej sprawy zniknięcia gen. Zagórskiego, usiłują wszelkimi sposobami zmylić ślady. W „Głosie Prawdy” Stpiczyński posuwa się aż do znieważenia czci brata generała Zagórskiego, Juljusza, zmarłego w roku 1919-ym w Gdańsku. W związku z tem rodzina gen. Zagórskiego zamieszcza w dzienniku „ABC” oświadczenie, w którym czytamy:

„Pełno w tym artykule słów obelżywych i insynuacyj pod adresem bohaterskiego dowódcy drugiego pułku ułanów legionów polskich.

Trzeba tylko sprostować niektóre twierdzenia „Głosu Prawdy”, żeby wykazać, jak całość jest sfałszowana. „Głos Prawdy” twierdzi, że w Gdańsku nie można było na żadnym z cmentarzy odnaleźć grobu zmarłego tam, w dniu 23 czerwca 1919 roku Juljusza Ostoi-Zagórskiego.

Otóż musimy dopomóc „Głosowi Prawdy”. Grób Juljusza Ostoi-Zagórskiego znajduje się na cmentarzu ewangelickim Elizabeth-Friedhof, pięć minut drogi od dworca.

Podczas swego pobytu w więzieniu brat Juljusza — gen. Włodzimierz Zagórski mówił w obecności kpt. żandarmerji p. Handta, oficera śledczego, że zwłoki wszystkich swych zmarłych braci, a więc Juljusza, pochowanego w Gdańsku, Jana, leżącego w Budapeszcie sprowadzi do Warszawy do grobu, gdzie spoczywa już brat Kazimierz obok matki. Tak samo miał sprowadzić i szczątki ojca Jana z Krakowa.

Jak się dowiadujemy, śp. Juljusza Ostoi-Zagórskiego, p. Stefan Zagórski, wystąpi przeciwko „Głosowi Prawdy” na drogę sądową o znieważenie czci jego ojca.

Tajemnica gen. Zagórskiego jeszcze nie wyjaśniona.

Doniesienie „Rzeczypospolitej” o znalezieniu generała na Westerplatte nie potwierdza się.

Warszawa, 14. 9. Tajemnica gen. Zagórskiego gmatwa się. Dzisiejsza prasa południowa nie potwierdza doniesień „Rzeczypospolitej” w całości. O ile dzienniki potwierdzają fakt nadesłania listu z podpisem „Włodzimierz Zagórski”, o tyle obalają wiadomość, jakoby gen. Zagórski znajdował się na Westerplatte w Gdańsku.

„Kurier Czerwony” wyzyskuje doniesienie „Rzeczypospolitej” celem potwierdzenia hipotezy o „ucieczce” generała. „Przegląd Wieczorny” notuje pogłoskę, jakoby generała miało widzieć w Paryżu.

„ABC” zapytuje się, czy nie mamy tu do czynienia z nowym rodzajem „butelki” i podaje następujące informacje: Pismo z 40 zł. było przysłane na ręce pułk. Rajskiego, szefa departamentu lotnictwa i było zaopatrzone podpisem „Włodzimierz Zagórski”. Bliż-

szej ekspertyzy, któraby ustaliła ponad wszelką wątpliwość autentyczność tego listu, nie było. W departamencie lotnictwa porównano pismo utrzymanego listu z pismem generała, znajdującem się w aktach i na tej podstawie orzeczono, że jest ono skreślone ręką gen. Zagórskiego. Rata 40 zł. przypada na rachunek spłaty zaciągniętej pożyczki.

Komisariat Generalny Rządu Rzeczypospolitej w Gdańsku, zapytywany przez „ABC” oświadczył kategorycznie, że wykluczone jest, aby gen. Zagórski w jakiegokolwiek sytuacji był więziony na terenie w. miasta Gdańska, a zwłaszcza na Westerplatte. Dyrektor policji gdańskiej zapewnił, że policja gdańska czyniła poszukiwania za generałem jeszcze dawniej i jest wykluczone, by generał mógł przebywać na terenie Gdańska jako zbieg.

„Tajemnica butelki” wyświełona?

Dwaj wojskowi z obozu letniego przysposob. wojsk. rzucili fiaskę do morza pod Chłapowem.

Oto, co pisze w tej sprawie „Słowo Pomorskie”: „Chłapowo, 13. 9. „Głos Prawdy” swego czasu podał słynną wiadomość o znalezieniu pod Jastrzębią Górą butelki z kartką, pisaną rzekomo przez gen. Zagórskiego. Treść świstka była następująca: „Jestem tam, gdzie mi się podoba. Proszę o paszport zagraniczny. Gen. Zagórski”. Okazało się oczywiście, iż kartki nie pisał zaginiony generał. „Głos Prawdy” naraził się na śmieszność, a sprawa stała się głośną w Polsce pod nazwą „afery butelkowej”. Sądymy, że wyświadczywszy przysługę władzom śledczym, mogąc podać garść nowych szczegółów, które niewątpliwie pozwolą wykryć sprawców „grubego figla”, jeśli tylko informacje nasze odosną się do butelki, o którą chodziło. Zaczepnięte przez nas dane są następujące: Pewnego

popołudnia rybak R. z Wielkiej Wsi wyruszył na morze pod Chłapowo, aby założyć sieć. Zabrało się z nim dwu wojskowych z obozu letniego. Na znacznej odległości od brzegu jeden z wojskowych wyjął z kieszeni butelkę z wódką. Wojskowi wypili wódkę, poczem jeden z nich napisał kartkę, włożył ją do butelki, zakorkował fiaskę i zalał lakiem. Wojskowi wrzucili butelkę do morza pod Chłapowem. Dopłynęła ona później pod Tupadły.

Podając powyższe szczegóły zaznaczamy, że nazwisko rybaka R. z Wielkiej Wsi jest nam znane, że w razie potrzeby możemy udzielić go władzom śledczym, zwłaszcza, że wyraził on gotowość złożenia w każdej chwili zeznań.”

I w Polsce trzęsienie ziemi.

W nocy z niedzieli na poniedziałek odczuło lekkie trzęsienie ziemi w Polsce. — Trzęsienie nad Czarnym Morzem.

Warszawa, 13. 9. W nocy z 11 na 12 b. m. odczuło w południowo-wschodniej Polsce trzęsienie ziemi. Seismograf obserwatorium we Lwowie zanotował odchylenie 5 mm.

W Lublinie trzęsienie odczuło najsilniej. Stwierdzono tu dwa uderzenia, trwające od 5 do 8 sekund. W rezultacie kilkadziesiąt osób pospadało z łóżek, poprzesuwały się w mieszkaniach meble, pospadały naczynia z półek.

W Warszawie odczuło lekkie falowanie.

Jako przyczynę podają poważne trzęsienia nad Czarnym morzem i na południu Rosji. W nocy z niedzieli na poniedziałek odczuło nad wybrzeżem Morza Czarnego trzy gwałtowne wstrząsy ziemi z podziemnym

hukiem. Najsilniejsze było trzęsienie ziemi w Sewastopolu i okolicznych miejscowościach kuracyjnych. W Sewastopolu zapadło się kilka domów, a prawie wszystkie pozostałe są uszkodzone. W niektórych miejscowościach trzęsienie ziemi trwało do 40 sekund. Słabsze wstrząsy były również w okolicach Kijowa i Odessy.

W Simferopolu 3 osoby zabite i 65 rannych. W Jałcie mają również być ofiary. W Rostowie nad Donem i Noworosyjsku wybuchły pożary. W Kijowie, Charkowie i Zytomierzu zarysował się szereg domów, w Odessie trzęsienie trwało prawie 2 minuty i wyleciały wszystkie szyby, zarysował się szereg domów i powstała panika wśród ludności.

J. GORLIC.

110

NARZECZONA Z „TITANIKA”.

ORYGINALNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

(Ciąg dalszy).

No, cała ta sprawa będzie mnie dosyć kosztowała, ale warta jest tego przyjemność, jaką będę miał przy tem, jaką już nawet mam obecnie. — Rachujmy, panie Closter — niech pan usiądzie tutaj, obok mnie! Po jakich dwudziestu minutach mógł się Fred Webb przekonać, że sprawa ta, którą zwał wyprawą wojenną przeciw Hollisterowi — będzie go kosztowała ładną sumę, bo przeszło pół miliona dolarów.

Ten łotr nie jest tego wart doprawdy — mruknął do siebie Fred Hebb. Ale czynieć to tylko ze względu na Helenę.

— Która godzina, kochany panie?

— Za pięć minut pół do drugiej.

— Niech pan zapali w takim razie cygaro! Mamy jeszcze pięć minut czasu. Ach, słyszy pan? Zajechał jakiś powóz. Niech pan będzie łaskaw spojrzeć, kto z niego wysiadł?

Pan Closter podbiegł do okna i zawołał odrazu:

— Pani Helena Hollister — siostrzenica pana!

No, czy nie zapowiedziałem panu naprzód, że przyjdzie? Ale teraz niech pan będzie łaskaw zosta-

wić mnie samego, panie Closter! Prawdopodobnie jeszcze dzisiaj wieczór będę potrzebował. Zatelefonuję do pana. Do widzenia.

Adwokat wziął swą torbę z aktami i oddalił się przez boczne drzwi.

Mały Fred Webb zapalił szybko grube, długie cygaro.

— Prosić! — zawołał na służącego, gdy ten otworzył drzwi. — Prosić, wiem już kto przyszedł.

Za chwilę Helena przestąpiła próg pokoju milionera. Podbiegła do Freda Webba i wyciągnęła do niego z radością obie ręce.

— Najdroższy wuju — rzekła z uroczym uśmiechem — wiesz zapewne, dlaczego przychodzę?

Fred Webb, przytrzymałszy przez chwilę jej ręce, skinął głową i odpowiedział złośliwie:

— Wiem, już Heleno!

— I jakąż odpowiedź mi dajesz?

— Mogłaś doprawdy uczynić coś rozsądniejszego jak brać na siebie rolę pośredniczki między mną, a twym miłym małżonkiem. Oszczędziłaś sobie tym sposobem wielkiego rozczarowania, a mnie niepotrzebnych słów.

Helena pobałda.

— To niemożliwe, drogi wuju — zawołała — niemożliwe, bym odeszła od ciebie niepocieszona. Na Boga, co się stanie z Sidneyem, jeżeli ty nas nie uratujesz, kochany wuju?

Wiadomości.

Nowe miasto, dnia 16 września 1927 r.

Kalendarzyk. 16 września, Piątek, Cyprian, m.; Eufemija.

17 września, Sobota, Franciszka Ser. Pięta.

18 września, Niedziela, 15 po Świątk.

Wschód słońca g. 5 — 10 m. Zach. słońca g. 17 — 52 m.

Wschód księżyca g. 21 — 49 m. Zach. księżyca g. 9 — 12 m.

Z miasta i powiatu.

Rewizja Komisji Sanitarnej.

Nowe miasto. Celem odbycia rewizji w poszczególnych zakładach i składach, co do czystości i urządzeń higienicznych, przybył do Nowogomiasta Wojewódzki Naczelnik Wydziału Zdrowia, który w towarzystwie p. Starosty, Burmistrza i pow. lekarza p. dr. Żuralskiego, odbył lustrację Szpitala Powiatowego oraz po jednym z hotelów, ze składów rzeźnickich, piekarskich, fryzjerskich oraz kolonialnych. Poza drobniejszymi usterkami, nie znaleziono żadnych poważniejszych uchybień, a mianowicie pod względem czystości nie było nic nagannego.

Uniwersytet Ludowy w Dalkach i Zagórze

rozpoczyna z początkiem listopada półroczny kurs zimowy dla młodzieży męskiej. Czynnosc wraz z kosztami utrzymania za cały czas trwania kursu wynosi 305 złotych.

W pierwszej linii mają pierwszeństwo synowie gospodarzy, którzy mają zamiar osiąść na roli.

Zgłoszenia należy nadesłać na ręce ks. Dembieńskiego, przewodniczącego komitetu powiatowego T. C. L. w Nowemieście do 15. X. rb.

W szczególnych wypadkach kandydat może korzystać ze stypendjów na ten cel uchwalonych przez Wydział Powiatowy, a skoroby te zostały wyczerpane, komitet Powiatowy poczyni starania o uzyskanie stypendjum w Wydziale Powiatu Lubawskiego.

Pow. Komitet T. C. L. w Nowemieście.

Wpisy na Uniwersytety Ludowe w Dalkach i Zagórze

na kurs męski należy załatwić jaknajrychlej. Kurs rozpoczyna się dnia 2 listopada r. b. i trwa do końca marca 1928 r. Cały kurs z mieszkaniem i utrzymaniem wynosi 305 zł. Przyjmuje się wpisy tylko na cały kurs. Młodzież ponad lat 18 będzie przyjmowana. Przy uwiadomieniu o zapisaniu należy posłać część opłaty w wysokości 50 zł. Kandydaci przed 18 rokiem winni postarać się najpierw o potwierdzenie, czy zostaną przyjęci.

Uniwersytety Ludowe przysyłają na życzenie drukowane programy, na co należy dołączyć znaczek pocztowy.

Żywotność placówki wojskowej na pograniczu naszego powiatu.

Jamlelnik. Wielką żywotność okazuje miejscowe Tow. Powstańców i Wojaków pod przewodnictwem kom. straży celnej p. Rybaczyka, bo między innymi już po kilku tygodniach swego istnienia urządziło także ostre strzelanie połączone następnie zabawą. Towarzystwo to liczy 72 członków rekrutujących się przeważnie z urzędników kolejowych i celnych oraz robotników i kilku gospodarzy. Oczywiście nie brak i burzycieli i malkontentów, tak jak i w innych wioskach, a mianowicie mamy tu na myśli pewnego gospodarza, którym się zajmiemy później, a który dąży do tego, aby rozbić tak pożyteczną, zwłaszcza tu na pograniczu organizację.

W niedzielę, dnia 4 bm. urządziło Tow. w lasku p. Pawskiego ostre strzelanie, w którym pierwszą nagrodę otrzymał druh Napierała osiągając 56 pierścieni. Zabawę w lesie urozmaicono strzelaniem o premje i różnymi gramami. Następnie udało się towarzystwu wraz ze swymi sympatykami do wioski, gdzie w szkole odbyła się zabawa taneczna, trwając przy bardzo harmonijnym nastroju do rana. Nadmienić należy, że w uroczystości poświęcenia sztandaru w Radomnie brało udział 60 członków.

Nowej placówce pod przewodnictwem jej dzielnego prezesa, życzyć należy pomyślnego rozwoju.

— Usiądź sobie — rzekł Fred Webb i wskazał jej mały, wygodny fotelik, stojący przy biurku, na który zapraszał tylko bardzo lubiane przez siebie osoby.

— Czy masz mi coś ważnego do powiedzenia, wuju? — spytała Helena. — Domyślam się — ciągnęła dalej siadając na wygodnym krześle — co mi oznajmisz. Powiesz mi zapewne, że Sidney gospodarował przedtem lekkomyślnie. Zapewnisz mnie może, że jest jeszcze ciągle człowiekiem, u którego dochody są w niezgodzie z rozchodami.

Opowiesz mi jeszcze o niektórych brzydkich sprawach Sidneja, ale nie rzekniesz mi, że nam nie możesz pomóc. Bo nie wierzę poprostu w to, co napisałeś do Sidneja.

— Tak, nie wierzysz temu, droga Heleno? — odpowiedział Fred Webb i skierował badawcze spojrzenie swych małych, przenikliwych oczu na Helenę, której twarz pokryła się lekkim rumieńcem. — Wiedziałem, że w to nie uwierzysz, ale to niestety jest faktem. Mógłbym pomóc, gdybym chciał, bo żądana przez Sidneja suma jest dla mnie drobnostką. Ale... ja właśnie nie chcę mu jej dać, kochana siostrzenico.

— To niemożliwe, wuju! Na Boga, co ja ci zawiniłam, że tak nagle chcesz odjąć odemnie twą rękę?

— Czy ja powiedziałem, że cię chcę zniszczyć? Przecież jeżeli zniszczysz Sidneja, jeżeli go strącisz w przepaść zguby, to i mnie zgubisz z nim razem? (C. d. n.)

Rok 1928 obfitować będzie w najliczniejsze i największe katastrofy żywiołowe.

Przepowiednie polskiego astrologa Prengela.

Ostatnie dwa lata śmiało można nazwać latami burz i katastrof. Trzęsienia ziemi, huragany, olbrzymie powodzie, cyklony, gwałtowne burze, grady katastrofalne, obsunięcia się ziemi, wszystko to nawiedzało kulę ziemską w coraz to innej stronie świata.

Nauka źródło tych wszystkich nieszczęść klęsk i katastrof widzi w narastaniu na tarczy słonecznej plam, których najwyższe nasilenie ma przypaść na rok 1928, potem aż do roku 1930 plamy te mają stopniowo zanikać. Możemy się tedy spodziewać, że rok przyszy obfitować będzie w najliczniejsze i największe katastrofy żywiołowe.

Powódź i zniszczenie p. Prengel przepowiedział miesiąc wcześniej.

Przepowiadają to zresztą astrometeorologowie, którzy z konstelacji gwiazdnych wnioskuje o pogodzie na pewien okres w przyszłości.

Faktem np. jest, że powódź, która obecnie nawiedziła Wschodnią Małopolskę, została przepowiedziana miesiąc temu wstecz przez polskiego astrologa p. Prengela. Astrolog ten, mieszkający w Bydgoszczy, wyraźnie zaznaczył, że w miesiącach letnich Polskę, a specjalnie Małopolskę Wschodnią, oczekuje katastrofa żywiołowa. Spełniły się również jego przepowiednie dotyczące pogody na lipiec. Interesującą tedy jest rzeczą zapoznać się z przepowiedniami Prengela na miesiąc wrzesień.

Jaką pogodę będziemy mieli we wrześniu?

Wrzesień ma nam przynieść lepszą pogodę, aniżeli

jego poprzednik, sierpień, będzie jednak mniej pogodnym od swego następcy października. Mniejsze zachmurzenie, mniej deszczu, natomiast niebo jaśniejsze, więcej słońca. — Temperatura utrzyma się dość wysoka. Najwyższe temperatury będziemy mieli we wrześniu około 20 bm. w czasie tradycyjnego „babiego lata”. Koło 13 września lekkie ochłodzenie. Około 24 bm. nagły silniejszy spadek temperatury. Silniejsze wiatry, ewentualnie burze w okresie pomiędzy 10 a 15 i 22 a 26 września. Niebezpieczeństwo trzęsienia ziemi, ewentualnie wybuchów wulkanicznych w okresie około 13, a potem 22, 24 i 25 września. 13-ty września ma przynieść silny wiatr, lokalne burze z silnymi opadami deszczowymi i gradem i znaczne ochłodzenie powietrza. 21-go września najwyższa temperatura dzienna w miesiącu. 26-go września termometr opada znacznie do najniższej temperatury w miesiącu. 30-go września temperatura podnosi się znowu wybitnie.

Ogólne prognozy na jesień.

Październik tego roku ma być piękny, — wedle p. Prengela — ciepły, pogodny, szczególnie piękne dni będziemy mieli koło 6 i około 20 października. Dużo słońca i mało opadów. — Przy końcu października położenie Uranusa ostrzeża jednak przed niespodziankami. W listopadzie temperatura umiarkowana, w drugiej połowie miesiąca nawet podniesienie się temperatury. Koło 19 listopada spadek temperatury, deszcze i śniegi. Boże Narodzenie mroźne i śnieżne. Zima naogół ostra.

społeczeństwa pomorskiego powstanie jego gorąco zalecały.

Sądząc z powyższego, znajdzie nasze koło należyte poparcie u reszty społeczeństwa w spełnianiu swych celów, z których najważniejszy, niesienie pomocy finansowej kolegom mniej lub wcale niezamożnym przy opłacaniu należytości za studia, wymaga akcji przysporzenia tych środków.

Drugi z celów, wzajemna pomoc naukowa, zrealizuje koło nasze przez utworzenie biblioteki fachowej i udzielenie pomocy doraźnej przez starszych kolegów.

Trzeci z kolei jest pielęgnowanie życia towarzyskiego wśród kolegów i nawiązanie ścisłego kontaktu z społeczeństwem pomorskim. Poza A. K. P. będzie się starało zacieśnić stosunki przez urządzenie zabaw w różnych miejscowościach Pomorza. Nie od rzeczy będzie nadmienienie, iż A. K. P. bierze udział w organizowaniu Tygodnia Akademika na terenie Pomorza i przy tej okazji zetknie się poraz pierwszy z społeczeństwem.

Pszenicę obcinali nożyczkami.

Grudziądz. W Elisenthal na Mazurach dokonano niezwyklej kradzieży. Nieznani sprawcy ocieli nożycami na kilkumorgowym obszarze kłosa pszenicy. Kradzieży tej dokonano w ciągu kilku nocy.

Ślizgowcem z Warszawy do Nowego Jorku wybierają się dwaj polscy lotnicy.

Warszawa. Jak donosi „ABC” w ciągu najbliższych 10 dni dwaj lotnicy, których nazwiska narazie nie mogą być jeszcze ujawnione, podejmą próbę raidu na ślizgowcu z Warszawy do Nowego Jorku. Trasa raidu ma być następująca: z Warszawy Wisłą dalej przez Bałtyk i morze niemieckie do Lizbony. Z Lizbony zacznie się właściwy prześlizg przez Atlantyk do Nowej Finlandji i Nowego Jorku. Cała trasa wynosi 7—8000 klm. Raid organizuje redakcja „ABC.” Ślizgowiec zaopatrzone będzie w radiowy aparat nadawczy. Określenie ścisłej daty startu zależeć będzie od warunków atmosferycznych. (Ślizgowiec, jak wiadomo, jest to aparat, zaopatrzone w motor lotniczy, który nie płynie na wodzie, lecz ślizga się i dlatego jest niejako tworem pośrednim między łodzią motorową a hydroplanem). Wzmiankowany ślizgowiec, który ma dokonać raidu, jest polskiej konstrukcji i został całkowicie wykonany i zaopatrzone w Polsce.

Jak urzędnik ma podpisywać?

Ministerstwo spraw wewn. wystosowało do wszystkich podległych urzędów specjalny okólnik, w którym zarządza, aby poniżej każdego oryginalnego podpisu urzędnika był umieszczony podpis maszynowy lub podpis odręczny, wypisany pismem kaligraficznym.

Rozmaitość.

Wykonywanie filmu p. t. „Pomorze”.

Dnia 4 bm. Kinematograficzna Agencja Propagandowa z Warszawy dokonywała w Toruniu zdjęć filmowych do filmu p. t. „Pomorze” podczas wszystkich zawodów sportowych zorganizowanych z okazji jubileuszu T. K. S.

Najciekawiej wypadły zawody pływackie w porcie zimowym w obecności p. Wojewody Młodzianowskiego, oraz mecz T. K. S. — Czarni, gdzie operatorom udało się schwycić szereg efektownych momentów gry.

Obecnie ekspedycja Kinematograficznej Agencji Propagandowej znajduje się w Gdyni, gdzie dokonywane są zdjęcia wybrzeża morskiego.

Nowe zrzeszenie pod nazwą Akademickie Koło Pomorskie przy politechnice Gdańskiej.

Wśród grona tutejszych studentów Polaków związało się nowe zrzeszenie pod nazwą Akademickie Koło Pomorskie. Pod tą nazwą istnieją już koła przy wyższych uczelniach w kraju, do których jako najmłodsze zaliczyć się pragnie i nowo powstałe Akademickie Koło Pomorskie przy politechnice gdańskiej.

Wzorując się na Akademickich Kołach Pomorskich w kraju wytknęli sobie koledzy w Gdańsku te same cele, z tą może różnicą, iż pierwszym warunkiem jest ścisła współpraca z tutejszą Bratnią Pomocą.

Myśl zorganizowania takiego koła długo już kielkowała w umysłach tutejszych kolegów Pomorzan a konkretne formy otrzymała, kiedy wybitne osoby

— 44 —

Anielskie, a poranek następujący już był świadkiem zupełnego nawrócenia się grzesznika.

U Teresy Neumann w Konnersreuth.

Co pisze o tem niezwykłym zjawisku naoczny świadek, Korespondent „Słowa Pomorskiego”.

Mała wioska bawarska Konnersreuth była dotąd zupełnie nieznaną. Zastępną dopiero niedawno, gdy w całej prasie pojawiła się wiadomość o Teresie Neumann, dziewczynie wiejskiej, na której rękach, nogach i głowie pojawiły się rany — t. zw. stygmaty ran Chrystusowych — krwawiące co piątek.

Korespondent „Słowa Pomorskiego”, który bawił niedaleko granicy bawarskiej, wybrał się do Konnersreuth, by ujrzeć zjawisko to na własne oczy, pisze następująco:

Dojechalismy koleją do miasta Eger, stąd do celu podróży trzeba było udać się samochodem, co nie jest rzeczą zbyt łatwą, gdyż napływ ciekawych jest wielki. Był to piątek 1. b. m. dzień roboczy, mimo to zjechało do Konnersreuth około 4000 osób, przeważnie inteligencji. Zapewniano nas, że w niedziele i święta przybywają tu zewsząd całe tłumy narodu.

Teresa Neumann leży w plebanji. Ustawilismy się wszyscy po cztery osoby przed wejściem i cierpliwie czekalimy swej kolei. Po długim czekaniu wstapilismy w progi probostwa i weszilismy do pokoju Teresy Neumann.

W łóżku siedzi niewiasta, w białym kaftaniku, w płóciennej chustce na głowie. Ręce podniosła w górę. Na rękach widać rany jakby od gwoźdźcia, z oczu płynie krew; tej krwi — skrzepłej i świeżej — na twarzy dużo. Na głowie przez chustkę białą widać dziewięć czerwonych punktów. W ten sposób osoba ta cierpi co piątek. Choć ma lat 29, wczoraj wygladała na jakie siedemdziesiąt. Jak wiadomo, Teresa N. już od Bożego Narodzenia nie przyjmuje żadnego pożywienia. Już poprzednio będąc chorą od 4 i pół roku żyła samymi płynami. Od Bożego Narodzenia żyje tylko komunią św.; dostaje tylko małą cząsteczkę komunji św., bo nie może połykać, a po komunji św. małą łyżeczkę wody do popicia. Co dziwniejsze po cierpieniach, w piątek, traci na wadze około 4 funtów i nie jedząc odzyskuje utraczoną wagę w ciągu tygodnia.

Stalimy tak dłuższy czas przygladając się w poważnym bardzo nastroju temu dziwnemu zjawisku: Trzeba było jednak wkońcu ustąpić następnej czwórce przybyłych.

Dnia tego o godz. 11.45 przestała Teresę odwiedzać ludność cywilna. Z polecenia miejscowego proboszcza dopuszczano do plebanji tylko księży, których przybyło około 200 m. in. także ks. biskup O'Rourke z Gdańska. Wśród ludności cywilnej zauważyłem wielu korespondentów i reporterów pism z całego świata.

Po kilkugodzinnym pobycie w Konnersreuth powrócilismy tą samą drogą do Eger, pozostając ciągle jeszcze pod wrażeniem tego niezwykłego zjawiska.

NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy”.

Rok IV.

Nowemiasto, 17 września 1927.

Nr. 37.

Na niedzielę piętnastą po Świątkach.

EWANGELJA

napisana u św. Łukasza w rodz. VII. w. II—16.

Onego czasu szedł Jezus do miasta, które zowią Naim; a z Nim szli uczniowie jego, i rzesza wielka. A gdy się przybliżył ku bramie miejskiej, oto wynoszono umarłego, syna jedynej matki jego, a ta była wdowa: a rzesza miejska wielka z nią. Którą ujrawszy Pan ulitował się nad nią, i rzekł jej: Nie płacz. I przystąpił i dotknął się mar. (A ci, co niesli, stanęli). I rzekł: Młodzieńcze, tobie mówię, wstań! I usiadł on, który był umarły i począł mówić! i dał go matce jego. I zdjął wszystkich strach; i wielbili Boga, mówiąc: że Prorok wielki powstał między nami: a iż Bóg nawiedził lud swój.

Bądź miłosiernym i pamiętaj na twój koniec!

Zechciej to, coś dopiero przeczytał w dzisiejszej św. Ewangelji rozpamiętywać i niejako temu na własne przypatrzeć się oczy. Przybywa P. Jezus do Naim i tuż przed bramą miasta napotyka orszak żałobny: za trumną postępuje wdowa, co jedynaka swego prowadzi do grobu i po cichem tkaniu jej znać, że życie już dla niej wszelki straciło urok i że gdyby to od niej zależało, najmilej razem z nim chciałaby legnąć do grobu; dla niej jedna tylko jeszcze została pociecha, żeby mogła jak najprędzej zarobić na niebo i umrzeć jak najprędzej. Poczciami mieszkańcy Naimscy choć licznym udziałem w pogrzebie pragnęli ulżyć ciężko strapionej matce, a niejedni, co na nią spojrzy, nie może opanować wzruszenia swojego i łyzy tylko z oczu ociera. Widzi to P. Jezus, od razu zdaje Sobie sprawę z całego położenia i miłosierdzem nad nią wzruszony, jednym tylko do niej odzywa się słowem: Nie płacz. Przystąpił, dotknął się mar, a ci, co je niesli, stanęli. Bo taki urok i tak wielki otaczał Go majestat, że nikt nie śmiał Mu się sprzeciwić. I rzekł: Młodzieńcze, tobie mówię wstań! I podniósł się

Zamordowali ojca, a po zwłokach jeździli ciężkim wozem.

Tarnów. W Karwodrzy pod Tuchowem Jan Boroń, 70-letni gospodarz żył w ustawicznych niesnaskach ze swoją rodziną. Syna młodszego Wojciecha nienawidził, ponieważ podejrzewał go o bardzo wątpliwy stosunek do swej żony, a jego matki Marji. Stąd częste wycieczki Boroń do Tuchowa, z których powracał w stanie nie zawsze trzeźwym, stąd brutalizowanie starego gospodarza przez członków rodziny, stąd wreszcie potworne ojcobójstwo, kiedy Boroń nie chciał się zgodzić na podział majątku między dzieci. O potworności zbrodni świadczy fakt, że sprawca, pragnąc upozorować śmierć ojca upadkiem z wozu, kilkakrotnie przejechał wozem jego zwłoki.

Przeprowadzone dochodzenia policyjne ustaliły sprawcę w osobie młodszego syna Wojciecha, którego aresztowano. Nadto przyaresztowano córkę Annę, starszego syna Franciszka i żonę denata Marję; tę ostatnią pod zarzutem namówienia syna do zbrodni.

Ponieważ sprawca twierdzi, że ojciec śp. Jan Boroń w stanie pijanym spadł z wozu i uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, przeto niezależnie od oględzin zwłok przez komisję sądowo-lekarską, ma się odbyć ekshumacja zwłok zamordowanego w Tuchowie.

Zbrodnia w Karwodrzy wywarła niestychane wrażenie w Tuchowie i okolicy. Niektórzy śmierć starego Boroń uważają za dopusł Boży, ponieważ, według pogłosek krążących w okolicy, okrutnie zamordowany Boroń miał na osobie swego ojca również dopuścić się morderstwa.

Ułaskawienie na sledem minut przed egzekucją.

Sambor. W dniu wczorajszym zapadł wyrok w procesie sprawców zamachu na ks. Melnyka. Przed południem przewodniczący trybunału sądu doraźnego Kuczera wyrok, skazujący Stefana Decyka i Iwana Decyka na karę śmierci przez powieszenie za zbrodnie rabunku połączonego z gwałtem. Dwóch innych obwinionych przekazano wskutek braku jednomyślności, sądowi zwyczajnemu.

W czasie gdy dwaj pierwsi delikwenci czynili ostatnie przygotowania do śmierci przewodniczący wraz z obrońcami zwrócili się telefonicznie do łaski Pana Prezydenta Rzplitej o godz. 1 w południe, na 7 minut przed wykonaniem wyroku śmierci, nadeszła z Warszawy odpowiedź ułaskawiająca.

Jakkolwiek do wykonania wyroku nie doszło, to jednak spotka młodocianych zbrodniarzy kara długoletniego, a może nawet dożywotniego ciężkiego więzienia.

Jak zachowują się skazańcy przed śmiercią?

W jednym z pism amerykańskich umieszczono ciekawe wspomnienia kapelana i dozorcę więzienia Sing-Sing w Nowym Jorku, opisujące ostatnie chwile skazańców, oczekujących na wykonanie wyroku śmierci.

Niektórzy z nich wykazują wówczas drobiazgową dbałość o swój powierzchowny wygląd, myją się więc starannie, golą i doprowadzają swój strój więzienny do skrupulatnej czystości.

Niektórzy z nich zachowują się dziwnie, ekscentrycznie lub popadają w nienaturalną apatię. Morderca Ludwik Hermann, jako ostatnie swe życzenie wyraził prośbę o dostarczenie mu kwiatów. A gdy dozorca przyniósł mu pęk żywego kwiecia, wybrał z niego kilka goździków i udając się na miejsce stracenia, wpiął je sobie w klapę codziennego kaftana.

Niejaka Marta Place, skazana za zabójstwo własnej córki na karę śmierci, przyjęła z zupełną obojętnością zawiadomienie o odrzuceniu jej prośby o ułaskawienie, natomiast niezmiernie gorąco ją prosić o dostarczenie jej eleganckiej sukni żałobnej. Przyniesiona suknia jednak okazała się nieco szeroka, wobec czego skazana zażądała igły i nici i na kilka minut przed wyprowadzeniem z celi poczęła z gorączkowym pośpiechem poprawiać tę ostatnią w swem życiu suknię.

Wreszcie, gdy poprawka została uskuteczona, Marta Place poprosiła o lustro, a przejrawszy się w niem i skonstatowawszy snać, że obecnie żałobna jej toaleta nie pozostawia nic do życzenia, wyszła z uśmiechem zadowolonia z celi i z wdzięku pełnym ruchem, zasiadła na elektrycznym krześle.

Można o niej rzec śmiało, że do śmierci pozostała prawdziwą kobietą.

ZE ŚWIATA.

Krok do moralności.

Rada miejska w Kehl powzięła uchwałę, na mocy której młodzież miejscowa obu płci, obejmująca wszystkie osoby poniżej lat 16, nie ma prawa ukazywać się samotnie na ulicach począwszy od godziny 9 wieczorem. Młodzieży wolno spacerować wyłącznie w towarzystwie starszych. Surowa uchwała rady miejskiej miasta Kehl zapowiada również, że w czasie zimy młodzież nie będzie miała prawa opuszczać domu już o godzinie 8 wieczorem. Ta sama uchwała nie pozwala również młodzieży na palenie papierosów, uczęszczanie na dancingi, do kawiarni i restauracji.

Gigantyczny meteor w Syberji.

Specjalna ekspedycja odnalazła na Syberji gigantyczny meteor, który spadł jeszcze w 1908 roku. Powierzchnia tego zarytego w ziemię giganta zajmuje parę kilometrów kwadratowych.

Podczas spadania meteor powalił pas tajgi na przestrzeni 600 kilometrów.

Co się traci, pijąc dziennie 2 szklanki piwa.

Pewien statystyk obliczył, że za pieniądze, wydane w ciągu roku na 2 szklanki dziennie piwa, kupić można: 1 beczkę mąki, 50 funtów cukru, 12 funtów

mięsa cielęcego, 10 ft. makaronu, 10 kwart fasoli, 4 szynki po 12 ft., 10 ft. kawy, 10 ft. rodzyneków, 10 ft. ryżu, 100 kawałków mydła, 3 indyki po 12 ft., 5 kwart żórawin, 10 pęczków selerów, 10 ft. sliwek, 48 pomarańczy i 25 dobrych befszytków.

Prasa katolicka w Ameryce przeciw Poli Negri.

Polska gwiazda filmowa na horyzoncie Hollywood amerykańskiego, naraziła się na krytykę katolickiej prasy amerykańskiej za słowa bluźniercze, które miała wypowiedzieć do jednego z gości podczas ostatniego swego ślubu z t. zw. księciem Mdivanim, w swojej willi pod Paryżem.

Fakt ten podkreśla urzędowy organ diecezji buffalowskiej „Catholic Union Times”, pisząc za jednym z pism europejskich, że Pola Negri, księżna Mdivani, w nadmiarze szczęścia oświadczyła, że wkrótce będzie największą sławą na świecie. Któryś z gości miał dorzucić, że o ile Bóg pozwoli. Na to Pola Negri miała odpowiedzieć: „Jeżeli zechcę, będę większą niż Bóg”.

Bluźnierstwo to znalazło taki komentarz Times'a: Pola po kilku latach pokazywania się przed kamerą, odkryła, że jej urok wyższy od Boga. Cóż zrobiło ją tak wielką, co podniosło ją na takie wyżyny? Czy tylko ją można winić za takie słowa, czy też amerykańska publiczność ponosi winę? Ta, goniąca za sensacją publiczność, która kłęcz przed analfabetami sceny i ekranu, przed lalkami, które byłyby może dziewczkami stajennymi lub zamiataczkami, gdyby los nie pobłogosławił sposobnością pozowania przed kamerą”.

Will Hays (prezes stowarzyszenia filmowców — największa powaga w świecie ekranu) ma tu sposobność użycia swej szerokiej władzy dla przykrócenia zbyt długiego, niedobrego języka Poli. „W każdym razie chrześcijańskiej ludności Ameryki nie będą się podobały jej pyszne sądy, że urosła ponad Najwyższą wolę Stworzyciela. Zapamiętajcie sobie dobrze nasze słowa. Kobieta tę czeka nieszczęśliwy koniec. Pycha zawsze prowadzi za sobą upadek”.

Przykro nam wierzyć w tego rodzaju wieści, mając poprzednio wiadomości z gazet polskich w Ameryce, że Pola Negri przysłużyła się hojnymi ofiarami do budowy Kościoła polskiego w Los Angeles, w każdym bądź razie z radością byśmy umieścili zaprzeczenie temu, co prasa amerykańska podaje.

Szewe do chłopca, który mu przyniósł piwa:

— Ty lotrze pewnie upijasz ze szklanki połowę a dolewasz wody!

Chłopiec: Jak zbawienia pragnę, że tego nie robię, (do siebie): aleś mi podał myśl znakomitą; tak robić będę.

umarły, usiadł i począł mówić. I oddał go matce jego. Patrz, jak wszechmocnym jest słowo Pana naszego, ale patrz też, jak wielkie i bogate u Niego jest miłosierdzie.

Miłosierdzie; nie wiem, czy jaką inną cnotę nam Pismo św. równie często i usilnie zaleca. Już w starym Zakonie wołał Psalmista: Błogosławiony, który ma baczenie na ubożego i potrzebnego, w dzień zły wybawi go Pan. Bądźże i ty miłosiernym. Miej czułe serce na biedę i potrzeby bliźniego twego. Nie zamykaj twej ręki dla niego, gdy widzisz u niego głód, chorobę i niedostatek.

Dając bliźniemu, dajesz samemu P. Jezusowi, który Sam zapewnia: „Coście jednemu z nich uczynili, Mieście uczynili”. Dając bliźniemu jałmużnę, składasz do skarbonki Bożej grosz, który ci się wróci z obfitym procentem. „Umarł młodzieniec”. Nikt nie jest pewnym życia swego ani dnia ani godziny nawet. Stary musi, młody może — tak głosi przysłowie. Wiedząc o tem, myśl często o śmierci i bądź gotów każdej chwili stanąć przed trybunałem Najwyższego. P. Jezus wskrzesza młodzieńca do życia, chcąc temsamem nam dać poznać, że człowiek w rzeczy samej nie umiera na zawsze, ale kładąc się do grobu, zasypia niejako na pewien czas, aby się potem znów wzbudzić i to do życia wiecznego. Nie lękajmy się więc śmierci i zimnego grobu. Jak ziarno rzucone do zimnej i ciemnej ziemi nie ginie, ale wyrasta bujnym kłosem i obfitym plonem, tak i my przez śmierć i grób zamieniamy życie kruche — pełne udręki i niepewności — na życie trwałe, bezkresne, szczęśliwe. Niech myśl o tem będzie nam też pociechą i osłoda w chwili rozstawania się przez śmierć z drogiemi nam osobami. Nie na wieki przecież ta rozłąka, ale na pewien tylko czas, po której wieczne, trwałe i nader szczęśliwe połączenie na zawsze.

Marja, ucieczką grzeszników.

Do miasteczka M. sprowadzono na początku wojny światowej tysiące jeńców francuskich, a pomiędzy nimi dużo chorych i rannych. Niejeden z żołnierzy francuskich w tych dniach boleści i wielkiej nędzy z Bogiem się pojednał, ale niejeden też wzgardził ostatniemi wołaniem łaski i miłosierdzia.

Jeden z nich leżał bardzo niebezpiecznie chory. Siły z każdym dniem bardziej go opuszczały. Zachęcał go więc spowiednik do przyjęcia Sakramentów św., lecz stanowczo mu to odmówił. Starł się go więc w delikatny sposób przekonać, w jak wielkim się znajduje niebezpieczeństwie, lecz bez skutku. Przedstawiał mu wieczność, niebo i piekło, lecz napróżno; wszystko od serca jego się odbijało gdyby od twardego kamienia.

W następujących dniach ponawiał spowiednik te swoje napominania i przedstawia w najłagodniejszy sposób, lecz to choremu się sprzyrzyło. Oświadczył więc Siostrze Miłosierdzia pielęgniucyemu go, by w jego imieniu prosił kapłana, żeby mu nadal zupełnie dał pokój. Prośby i łagodne napominania Siostr Miłosierdzia również odrzucał, a skoro dostrzegł, że która z nich albo kapłan się zbliża, nakrycie za-

ciągał sobie aż na głowę, żeby tylko do niego nie przemawiali. „Nie będę się spowiadał ani Komunii św. nie przyjmę; to wszystko niepotrzebne; nie mam żadnej wiary; nie mam wiary w Boga ani wiary w wieczność; za wiele widziałem zgrzeszeń; obliczyłem się już z sobą, śmierci się nie boję; chcę tak umierać; niech się o mnie nikt nie troszczy!” W te i tym podobne słowa się odzywał. Z wybladłym obliczem, któremu jeszcze więcej cery trupiej dodawały czarne jego włos i głowa, leżał nieszczęsny na łożu swoim: na ustach zsiniałych zupełnie było widać obojętność a z ciemnych ponurych oczu jego wyglądała nędra duchowa; rzadko kiedy spoglądał na przemawiających do niego.

Ludzka staranność była więc daremną i trzeba się nawet było obawiać, że dalsze napominanie w większą jeszcze go wprawi zaciętość. Nie mówił mu przeto odtąd spowiednik już nic o tem wszystkim, codziennie tylko go pozdrowiał i pytał jak się miewa. Prosił również Siostrę Miłosierdzia; by tak samo już z nim o przyjęciu Sakramentów św. nie mówiły, lecz go natomiast Boskiemu Sercu Jezusowemu polecały.

Pewnego dnia po obiedzie spowiednik obchodząc obszerne to miejsce, w którym około stu chorych leżało, spostrzegł, iż sąsiad owego nieszczęśliwego po prawej stronie kiwa go do siebie. Przybliżył się więc do niego i chory go prosił, żeby mu nazajutrz udzielił Sakramentu św. Ucieszyło to spowiednika niezmiernie, bo myślał, że sprawowanie tych świętych tajemnic tak blisko tego zatwardziałego grzesznika z pewnością go wzruszy. I ta nadzieja była daremną. Nazajutrz bowiem do Przenajświętszego Sakramentu i komunikującego kolegi swego tyłem się obrócił.

Nadszedł pierwszy piątek października. Już i reszta sił chorego zdawała się być wyczerpaną, codzień wyglądało śmierci jego. Nadszedł drugi piątek października. Postanowił sobie spowiednik jeszcze raz łagodnie go się zapytać, czyby teraz nie zechciał przez przyjęcie Sakramentów św. przysposobić się na drogę wieczności? Ale jakże się zadziwił, gdy już na pierwsze zapytanie odebrał odpowiedź: „Chętnie, bardzo chętnie!” Spowiednik wielce ucieszony, pyta go się dalej, kiedyby się chciał spowiadać, czy może nad wieczorem, a nazajutrz z rana ukochanego Zbawiciela przyjąć do serca pojednanego? — „O nie, zaraz teraz po obiedzie,” — odpowiada chory. Ale skądże ta nagła odmiana?

We wieczór przedtem, — jak się spowiednik następnego dnia dowiedział, gdy chory w bardzo wielkim już się znajdował niebezpieczeństwie, jedna z Siostr Miłosierdzia mocno zatrzwożona pobiegła z medalikiem Niepokalanego Poczęcia do łoża nieszczęśliwego i zapytała go, czyby sobie nie życzył nosić medalika Matki Boskiej, jaki wielu jego kolegów nosi? Dał znak, że sobie tego życzy i dozwolił, że mu go Siostra na sznureczku na szyi zawiesiła. „Umiesz też na pamięć Pozdrowienie Anielskie?” pytała się Siostra. „Przypominam je sobie jeszcze z moich lat dziecińczych”, odpowiedział chory. „Zmówmy je więc razem!” rzekła Siostra. Zmówili tedy razem Pozdrowienie

zes B
ferenc
Miecz
zes K
i rozw
Miedz
jeden
nalnyc
chwał
ku dal
ciagu
o Ba
i wię

B
wistów
zyka c
zerwisi
w spo
biatoru
na dłu
stronac

W
du mie
kie po
oto do
w lesie
urzała
zaś w
za spr
ze wisi

Nadz

W
w Wąb
nikarzy

W
tecznoś
i zebra

W
szwie
nia wo
wej Ła

Fałszy
gdyż

Kr
narodov
do Kry
zonu, p
Chomsk
ych, b
stawicie
brakło c
skiego,
praktyce
warszaw
nie wys
czą on
zawarcia
wielkie
rzekomo
ważne s
podziela
zebraniu
sta arez
dzynaroc
zagranic
ku prakt
wprawdz
podrobio
stosy ko
z liczn

Nieudał
Lwi
Jasłem
thu na f
amienie
treżyna
vskutek
starszy
raz inż.
Docl
sobie 11
brodni,

Zbroi

Lwó
ijstwa,
ego uc
tem Mi
mny, z
ka fryz;
Po k
tkowski

Prezes Banku Polskiego w Lidzbarku.

Lidzbark. W ub. wtorek bawił w Lidzbarku prezes Banku Polskiego p. Karpiński. Na odbytej konferencji, w której udział brali pp. Dyr. Brandstaetter, Mieczkowski, Markowski, Kamiński i Tessar, p. prezes Karpiński wyraził swoje żywe zadowolenie z prac i rozwoju Oddziału Banku Polskiego w Lidzbarku. Między innymi powiedział p. prezes, że Lidzbark to jeden z najlepiej prosperujących oddziałów prowincjonalnych Banku Polskiego. Jest to dla Lidzbarka pochwałą niemałą. Inicjatywa naszych miejscowych władz ku dalszemu rozwojowi miasta powinna w dalszym ciągu znaleźć tak gorące poparcie jak w staraniach o Bank Polski, a miasto nasze inny miałoby wygląd i większe znaczenie gospodarcze.

Zwolnienie rezerwistów.

Brodnica. W ubiegły czwartek zwolniono rezerwistów tutejszego garnizonu i odprowadzono ich z muzyką do dworca. Niemile wrażenie robiło dwóch rezerwistów, z których jeden był bosy, drugi zaś tylko w spodniach i koszuli. Czyż tym biedakom z kresów białoruskich nie należało ofiarować butów i marynarki na długą podróż, a napewno byłoby to w rodzinnych stronach zrobiło dobre wrażenie.

Samobójstwo.

Wąbrzeźno. Dnia 22 czerwca br. znikł bez śladu mieszkaniec Wąbrzeźna Mieczysław Mindak. Wszelkie poszukiwania za zaginionym nie dały wyniku. Aż oto dopiero w dniu 8 bm, zbierając chróst i gałęzie w lesie w Czystochlebie, Zofja Gorczyńska z Łabędzia ujrzała na drzewie wiszącą czaszkę ludzką, w krzakach zaś w pozycji stojącej kadłub. — Zawiadomiona policja przeprowadziwszy dochodzenia przyszła do wniosku, że wisielcem tym jest zaginiony Mieczysław Mindak.

Nadzwyczajny Zjazd Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich.

W dniach 17 i 18 września 1927 r. odbędzie się w Wąbrzeźnie „Zjazd Nadzwyczajny Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich“.

Program zjazdu jest następujący:

W sobotę: zwiedzenie miasta i instytucji użyteczności publicznej, obrady zjazdu, a wieczorem obiad i zebranie towarzyskie.

W niedzielę: uczestnicy zjazdu zwiedzą w Elgiszewie nad Drwęcą miejscę, gdzie ma stanąć elektrownia wodna, Golub (zamek). Szkołę Rolniczą w Dąbrowej Łące oraz Muzeum Mieczkowskich w Niedźwiedziu.

Z dalszych stron Polski.**Falszywy lekarz w Krynicy został aresztowany, gdyż okazał się międzynarodowym oszustem.**

Krynica. Policja miejscowa aresztowała międzynarodowego oszusta Jana Chomskiego. Przybył on do Krynicy na początku pierwszego tegorocznego sezonu, przedstawiając się jako dr. Janusz Zbigniew Chomski, vel Silvia, lekarz specjalista chorób kobiecych, były docent uniwersytetu w Cambridge i przedstawiciel szpitala Czerwonogórze. Chomskiemu brakło odwagi do wywieszenia własnego szyldu lekarskiego, wobec czego zadowolili się on pomaganiem w praktyce jednemu z praktykujących w Krynicy lekarzy warszawskich. Dochody czerpane z praktyki lekarskiej nie wystarczały widocznie Chomskiemu, toteż rozpoczął on szereg wyłudzeń pod pozorem zamierzonego zawarcia małżeństwa. Chomski miał w tym kierunku wielkie wzięcie, gdyż jedne panie oszałamiały włoskie rzekomo pochodzenie doktora, drugie znów jego poważne stanowisko w świecie naukowym. Policja nie podzielała zachwytów towarzystwa krynickiego i po zebraniu odpowiedniego materiału obciążającego oszusta aresztowała. Okazało się, że Chomski jest międzynarodowym oszustem, poszukiwanym przez władze zagraniczne i polskie. Żadnych kwalifikacji w kierunku praktyki lekarskiej nie miał. Znalaziono przy nim wprawdzie dyplom masażysty, ale i ten okazał się podrobionym. Rewizja wykryła u aresztowanego całe stosy korespondencji, prowadzonej na szeroką skalę z licznymi narzeczonymi.

Ulewały zamach na pociąg pod Rzeszowem.

Lwów. Na przestrzeni pomiędzy Rzeszowem a Jasłem usiłowano w sobotę w nocy dokonać zamachu na pociąg. Nieznani sprawcy położyli na szynach kamienie znacznych rozmiarów. Jadąca wkrótce potem kolumna pociągu kolejowego natknęła się na kamienie, wskutek czego wyskoczyła z szyn i uległa rozbiciu. Starszy radca kolejowy, inż. Heschel, dr. Batkowski, oraz inż. Lachowski odnieśli ciężkie kontuzje.

Dochodzenia doprowadziły do ujęcia sprawcy w osobie 16-letniego Szyńca, który przyznał się do brodni, ale nie chciał podać motywów swego czynu.

Zbrodnia 15-letniego ucznia gimnazjalnego we Lwowie.

Lwów. Wczoraj o północy zaszedł wypadek zabójstwa, popełnionego przy pomocy noża przez 15-letniego ucznia gimnazjalnego. Młodzieniec ten, nazwiskiem Miron Zyrko, wracając do domu w towarzystwie sanny, został zaczepiony na ulicy Błonie przez czeladnika fryzjerskiego Rutkowskiego.

Po kilku słowach Zyrko ugodził nożem w serce Rutkowskiego tak, że ten wyzionął natychmiast ducha.

Ostatnie wiadomości**Konferencja marsz. Senatu z wicepremierem Bartlem.**

Warszawa, 16. 9. Wczorajsza konferencja pomiędzy marsz. Senatu, a wicepremierem wywołała ożywienie echa w kuluarach i prasie. Interpelowany przez przedstawicieli prasy, po odbytej konferencji, wicepremier zaznaczył, iż nie widzi przyszłości w takich jasnych barwach, jak marsz. Trąpczyński. Wicepremier zaznaczył dalej, iż nie może dać antorytatywnych wyjaśnień co do stosunku rządu wobec parlamentu. O sprawach tych bowiem decyduje tylko premier, do którego wicepremier zamierza się obecnie udać.

Pogłoska o zwołaniu Senatu przed terminem wyznaczonym przez Prezydenta.

Dzisiejszy „Kurjer Poranny“ podaje sensacyjną pogłoskę, jakoby marsz. Senatu Trąpczyński zamierzał zwołać Senat przed terminem oznaczonym dekretem Prezydentem, t. zn. przed 22 bm. Pismo samo zresztą kwestjonuje wiarygodność tej pogłoski. Sprawa znajdzie swe wyjaśnienie dziś na zwołanym przez marsz. Trąpczyńskiego konwencie senjorów Senatu.

Prace komisji budżetowej.

Z komisji sejmowych, pierwsza rozpocznie prace komisja budżetowa, zwołana na poniedziałek rano. Na porządku dziennym znajdują się dodatkowe wnioski rządu w sprawach kredytu na pomoc dla ludności dotkniętej klęską żywiołową oraz dyskusja nad kilkoma zgłoszonymi wnioskami poselskimi, dotyczącymi planów gospodarczych państwa.

Kulerski wysługiwał się Niemcom i ciemną robotę prowadzi dotychczas.

Oto co pisze pod powyższym nagłówkiem „Gazeta Bydgoska“:

„W piątek, dn. 9. 9. br. odbył się w Grudziądzu przed izbą karną sądu okręgowego bardzo ciekawy proces. Oto p. Wiktor Kulerski, wydawca i redaktor „Gazety Grudziądzkiej“ zaskarżył D-ra Mieczysława Trajdosa, redaktora „Gazety Warszawskiej Porannej“ za umieszczenie szeregu artykułów w tem piśmie, w których autor twierdził, iż p. Kulerski w czasie wielkiej wojny wysługiwał się Niemcom, że poprostu był ich agentem i, że dotychczas jeszcze prowadzi ciemną robotę i cieszy się wskutek tego poparciem hakatystycznej prasy na Pomorzu.

W charakterze prywatnego oskarżyciela występował sam p. Kulerski. Oskarżonego redaktora Trajdosa zastępował adwokat Dr. Ossowski z Torunia. Pan Kulerski stara się uzasadnić swoje postępowanie i chce udowodnić, iż działał w ten sposób z miłości do Polski i stwierdza, iż w „Gazecie Grudziądzkiej“ nie nie pisano wbrew jego sumieniu.

Adwokat Dr. Ossowski udowodnił dokumentami (artykuły i broszury Kulerskiego), iż twierdzenia „Gazety Warszawskiej“ są prawdziwe. Przemówienie D-ra Ossowskiego trwało dłuższy czas, ponieważ odczytywał szereg artykułów Kulerskiego. W artykułach tych nawołuje Kulerski do miłości Niemców, chwali Wilhelma II, a nawet Bismarka, nawołuje do podpisywania niemieckiej pożyczki wojennej, ponieważ koalicja musi

List p. Korfanteo w „Rzeczypospolitej“.

W dzisiejszej „Rzeczypospolitej“ pos. Korfanty publikuje list do redakcji, w którym zaprzecza twierdzeniom redaktora „Głosu Prawdy“ Stpiczyńskiego, jakoby „Rzeczpospolita“ i „Polonia“ zależne były od przemysłu śląskiego. Poseł Korfanty polemizuje dalej z twierdzeniem, jakoby przemysł śląski, był przemysłem niemieckim.

Tajemnica gen. Zagórskiego jeszcze nie wyjaśniona. — Ekspertyza grafologiczna.

Wczoraj w obecności kierownika śledztwa w sprawie gen. Zagórskiego, maj. Mazurkiewicz, ekspert grafolog. A. Skarzyński badał list gen. Zagórskiego, nadesłany z Gdańska pod adresem Funduszu zapomogowego. Ekspert po porównaniu przedstawionego mu listu z innymi listami gen. Zagórskiego, po kilkunastu godzinach ekspertyzy ustalił, iż list nadesłany z Gdańska istotnie był pisany przez gen. Zagórskiego.

Co do istotnego miejsca pobytu gen. Zagórskiego krążą w dalszym ciągu najrozmaitsze wersje. „Gazeta Warsz. Poranna“ podaje w formie niesprawdzonej wersji, Konstantynopol jako miejsce obecnego pobytu gen. Zagórskiego.

Według informacji z kół zbliżonych do rządu władze prowadzące śledztwo w sprawie gen. Zagórskiego, nie mogą dotąd określić terminu, w jakim wydany zostanie komunikat w sprawie gen. Zagórskiego. Jednocześnie władze nie potwierdzają dotąd opinii wyrażonej przez szereg dzienników, jakoby władzom znane było obecnie dokładne miejsce pobytu gen. Zagórskiego.

być pokonana przez naszych (niemieckich) żołnierzy, twierdzi w nich, iż Polakom dzieje się w Niemczech bardzo dobrze itd. itd.

Z czasów już polskich przytacza dr. Ossowski artykuły „Gazety Grudziądzkiej“, podburzające przeciwko wójtom, starostom i wojewodom, jak i stwierdza, iż zebrania Kulerskiego popierała hakatystyczna „Putziger Zeitung“.

Sąd po naradzie ogłosił wyrok, zwalniający redaktora Trajdosa od winy i kary, ponieważ udowodnił przed sądem, iż cała działalność Wiktora Kulerskiego była ciemną robotą, iż był pokumany z Niemcami i im się wysługiwał i, że wreszcie cieszył się poparciem pism hakatystycznych.

Tak więc wyrok sądowy zakwalifikował działalność p. Kulerskiego, jako szkodliwą i zaprzęca i wyraźnie potwierdził mniemanie, iż p. Kulerski występował w roli agenta pruskiego.

Pan Kulerski dotychczas odgrywa dużą rolę w P. S. L. „Piaś“, a nawet mianowano go honorowym członkiem Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich, którego prezesem jest p. Jan Teska. Pan Wiktor Kulerski, honorowym członkiem Syndykatu dziennikarzy, czyż to nie wstyd i hańba.

Po wyroku grudziądzkim zapewne p. Kulerski przestanie nazywać się „hetmanem ludu“, a społeczeństwo usunie go poza nawias życia obywatelskiego“.

Program misji św. w Kurzętniku uległ następującej zmianie:

Piątek, 16 września.

Po południu.

O godz. 4-tej nauka.
O godz. 6-tej II. nauka, potem procesja i błogosławieństwo.

Sobota, 17 września.

Przed południem:

I. Msza św. o godz. 6-tej.
II. Msza św. o godz. 7-mej.
III. Msza św. o godz. 8-mej, potem nauka, wspólna Komunia św. dla mężatek i dziewczec.
O godz. 8-mej począwszy słuchają Ojcowie Misjonarze i księża przez cały dzień mężów i młodzieńców.

Po południu:

O godz. 6-tej nauka o Matce Boskiej, poświęcenie rodzin Najśłod. Sercu Jezusa i błogosławieństwo.

Niedziela, 18 września.

Przed południem:

I. Msza św. o godz. 6-tej, wspólna Komunia św. dla dziewczec z nauką.
II. Msza św. o godz. 7-mej, wspólna Komunia św. dla mężów i młodzieńców z nauką.
III. Msza św. o godz. 8-mej, wspólna Komunia św. dla dzieci.
IV. Msza św. o godz. 9-tej, wspólna Komunia św. dla matek, potem nauka.
V. O godz. 10-tej suma z kazaniem.
O godz. 6-tej słuchają Ojcowie Misjonarze tych, którzy w poprzednim dniu nie mogli się spowiadać.

Po południu:

O godz. 3-ciej zakończenie misji, ostatnia nauka i poświęcenie krzyża misyjnego.

Poniedziałek, 19 września.

O godz. 8-mej żałobne nabożeństwo za wszystkich zmarłych parafji.

Dlaczego Trajkowicza ślągnięto do poselstwa sowieckiego?

Warszawa, 12. 9. Sprawa zbrodni w murach poselstwa sowieckiego wbrew pogłoskom rozpuszczanym przez dość podejrzane źródła nie zesłała bynajmniej z porządku i nadal jest przedmiotem bardzo szczegółowych dochodzeń, prowadzonych przez władze sądowe mianowicie co do pobudek, jakie się złożyły na akt zabójstwa Trajkowicza.

Szczególnie zeznania Bogdanowicza posiadają duże znaczenie. Ponadto poważne zastanowienie wzbudza fakt, iż u Trajkowicza po zabójstwie znaleziono kieszeń marynarki odwróconą na zewnątrz, świadczy to, że był on zaraz po zabiciu obrewidowany. Fakt owego rewidowania potwierdza podobno Bogdanowicz, utrzymując, że widział, iż czegoś przy trupie szukają.

Te i inne szczegóły coraz bardziej utwierdzają w przeświadczeniu, że Trajkowicza ktoś wciągnął do gmachu drogą podstępnie i że posiadał on najwidoczniej przy sobie pewne dowody, któreby mogły skompromitować Sowiety.

Od Redakcji.

Panu B. N. w Tylicach: Oczekamy wyniku śledztwa; w zależności dopiero od tegoż podamy Pańskie wywody.
Red.

Kurs dolara.

Warszawa, 16. 9. Dolar 8.97³/₄. Tendencja utrzymana.

1 funt angielski	43.50	—	—
100 franc. franc.	35.05	—	—
100 frank. szwajc.	172.52	—	—
100 koron czeskich	26.51	—	—

Przetarg przymusowy.

Nieruchomość położona w Kaczku i w chwili czynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Kaczek T. II. karta 34 na imię Jana i Katarzyny małżonków Banachloh, rola, pastwisko o obszarze 1.26.0,5 ha, czysty dochód podatkowy 2.95 tal, zostanie

dnia 18. 10. 1927 o godz. 10 przed poł.

wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie pokój nr. 10. Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 6 11. 1926 r.

Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z nimi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu, przed wezwaniem do wnoszenia ofert, i prawa te uprawdomobnili, gdyby wierzyli im przecyli.

Nowemiasto, dnia 22-go sierpnia 1927 r.

Sąd powiatowy.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W czwartek, dnia 29-go września 1927 r. o godzinie 11-tej przed poł. sprzedawać będę w Hartówcu u p. Lemkiego Fryderyka za gotówkę najwięcej dającymu:

1 żrebaka.

O godzinie 11-tej i pół przed poł. u p. Żołtego: 4 bochenki sera.

O godz. 12 i pół przed poł. w Rybnie u p. Platt Aug.: 1 krowę.

Nowemiasto, dnia 14. 9. 1927 r.

Malach, sekwestратор skarbowy.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

We wtorek dnia 27. września 1927 r. o godzinie 11-tej przed południem sprzedawać będę w Lipinkach u p. Bolesława Frahsa za gotówkę najwięcej dającymu:

1 konna i 1 wóz roboczy.

Nowemiasto, dnia 14-go września 1927 r.

Malach, sekwestратор skarbowy.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W poniedziałek, dnia 26-go września 1927 r. o godz. 11-tej przed południem sprzedawać będę w Lubawie na Rynku za gotówkę najwięcej dającymu:

1 fortepian, 11 sztuk słoniny wędzonej, 1 maszynę do krajania wędlin, 1 wagę decymalną.

Nowemiasto, dnia 14 września 1927 r.

Malach, sekwestратор skarbowy.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W srode, dnia 28. września 1927 r. o godz. 10-tej przed poł. sprzedawać będę w Wonnie u p. Dronowicza Mikołaja za gotówkę najwięcej dającymu:

1 broń myśliwska.

O godz. 11-tej przed poł. w Szwarenowie u p. Sternickiego Teofila:

1 kanapę.

O godz. 12-tej przed poł. w Krotoszynach u p. Szałkowskiego Jana:

1 swinie.

O godz. 12 i pół w Krotoszynach u p. Ferszkiego A.: 1 sztucer.

O godz. 1-szej po poł. w Fitowie u p. Dutkowskiego: 1 lustro z podstawą.

(Uwaga: sztucer sprzedam w sołectwie Krotoszyny).

Nowemiasto, dnia 14. 9. 1927 r.

Malach, sekwestратор skarbowy.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W piątek, dnia 23 września 1927 r. o godz. 11-tej przed poł. sprzedawać będę w Nowemmieście na Rynku za gotówkę najwięcej dającymu:

50 litr. soku, 1 skrzynkę domieszki do kawy firmy „Franka“ i 160 paczek cykorji.

Nowemiasto, dnia 14. 9. 1927 r.

Malach, sekwestратор skarbowy.

PRIMA SMOLE

kamienną destylowaną po cenach bezkonkurencyjnych,

lepnik, papę, cement, wapno, karbolinum, smołę drewnianą, tragarze w wszelkich długościach i szerokościach, kafele do pieców tylko pierwszorzędnego towaru i przybory do takowych.

Grabie konne w różnych wielkościach, centryfugi, konwie do mleka i wszelkie maszyny rolnicze. — Części zapasowe do żniwiarek i kosiarek wszelkich systemów

poleca po dotąd niebywałych cenach i warunkach

N. Ewertowski, Nowemiasto

Rynek Telefon 66.

Najstarszy i jedyny specjalny handel żelaza, maszyn, sprzętów rolniczych i domowych na miejscu.

LISTY PRZEWOZOWE

poleca

Księgarnia „Drwęca“.

Za nadesłane życzenia w dniu ślubu naszego, składamy wszystkim naszym Znajomym, jak również Szanownej Redakcji „Drwęcy“, towarzystwu „Harmonja“ za śliczne wykonanie śpiewu, panu B. Zimnemu za muzykę — nasze najgłębsze

podziękowania.

Edmundostwo Szczępańscy.

Nowemiasto, we wrześniu 1927 r.

Szan. Publiczności okolicy i miasta Lubawy, podaję do wiadomości, iż

z dnem 7-go IX. bm. otworzyłem

skład drzewa

opałowego, budowlanego i węgla.

B. DAKOWSKI, ul. Kuppnera 9.

OSZCZĘDNOŚCI

od zł. — począwszy przyjmujemy

1 procentowujemy na dogodnych warunkach, udzielamy pożyczki wekslowo i zaliczamy wszelkie czynności bankowe. — Za zobowiązania Miejskiej Kasy Oszczędności w Lidzbarku odpowiada cały majątek miasta Lidzbarka wynoszący przeszło 3 miliony złotych.

MIEJSKA KASA OSZCZĘDNOŚCI, w LIDZBARKU,

instytucja bankowa prawa publicznego o pupilarnej pewności.

Uspulun i kamień modry

do zaprawiania pszenicy i innych nasion poleca

A. ZALEWSKI, Nowemiasto

Drogerja medycyna

Telefon 63.

Rynek.

A. Hejka, Lubawa,

ul. Warszawska 7, telefon nr. 79.

Poleca w wielkim wyborze, po cenach wyjątkowo niskich:

Dział I: Powozy wyjazdowe różnych i najnowszych fasonów, szory wyjazdowe z białym i żółtym okuciem oraz sile robocze ze skóry czarnej i wykrcanej. Wykonuje również renowację starych powozów, jak: wybijanie, lakierowanie itd. także przyjmuję zamówienia na powozy nowe według specjalnych życzeń.

Korzystne warunki odpłaty

Dział II: Torebki damskie w najnowszych fasonach, teki szkolne, portfele, sakieki, etui do papierosów i cygarów oraz walizy w najróżniejszych gatunkach.

POLECAM

papę smołę la cement wapno lepnik wszelkie okucia do okien i drzwi sprzęty domowe łańcuchy

Także wirówki „Westfalja“

wyrób pierwszorzędnny znany z jakości na odpłatę do obmówienia. — Cena fabryczna.

Teodor Tysler, Lubawa.

TABLICE SZKOLNE

po wyjątkowej cenie, 6 lln.

— 90 zł, 7 lln. po 1. — zł,

sprzedaje tak długo jak zapas

starczy

„Drwęca“ Drukarnia i Księgarnia

Lubawa,

Nowemiasto,

Lidzbark,

Tel. 73.

Tel. 8.

Tel. 10.

Zaginął PIES

polowy brunatny wabiący się Lord

Szpakowski, Mroczo.

WOSK

czysto pszczelny

kupuje w każdej ilości

A. Zalewski, Nowemiasto

Rynek. Drogerja telef 63

Łąki na zbiór

sprzedawać będę w Straszewach dnia 19-go września o godzinie 10 przed południem za gotówkę lub na kredyt

Dzierżawca Majątku.

Smole

Papę

Lepnik

Cement

Wapno

Żelazo

Osie do wozów

Lemiesze

Odkładnie

Podkowy

Okucia budowl.

Brony do siewu.

Brony rolne

Pługi

Kultywatory

Centryfugi

poleca

po najniższych cenach

Wl. Czajkowski,

skład żelaza

Lubawa-Pom., Telef. 44.

Poszukuję od zaraz

szofera

(mechanika)

Ptaszyński,

Lubawa, Kuppnera 9.

UCZEŃ

syn uczciwych rodziców może się zgłosić

Leopold Przeradzki

rzeźniak w Lubawa Rynek 6.

Poszukuję od zaraz

DZIEWCZYNY,

która umie gotować.

M. CHMURZYŃSKA,

Nowemiasto.

Używane worki

poleca

Stanisław Rost.

Nowemiasto.

MIESZKANIE

w Nowemmieście 2 do 3 pokoje z kuchnią poszukuje od zaraz lub później bezdzietne małżeństwo.

Zgłoszenia do „Drwęcy“ pod mieszkanie.

Mam na sprzedaż od zaraz zupełnie nowy

PARNIK

1 i pół centnarowy jeszcze wiele nie używany.

F.R. MAKOWSKI,

Nowemiasto

mistrz piekarski.

Poszukuję dzierżawy

gospodarstwa

80—200 morg. Zgłoszenia pod nr. 100 do eksped. „Drwęcy“.

Wialnia

i kultywator

jest na sprzedaż

Szczepański, Chroble.

Przyjmuje od 1-go 9. bm.

nowe siły

w naukę szycia i kroju

damsko-akademickiego

W. Toffelówna,

mistrzyni damsko-krawiecka

Lubawa ul. Gdańska 36.

Szale wyjazdowe

oraz lekki dwukonny powóz

wyjazdowy od zaraz na

przedaję.

Gdzie? wskaże filja „Drwęcy“

Lubawa.

Młóckarnia

(krótka) konna, silna, dobrze

bijąca i dobrze utrzymana z po-

wodu kupna większej, zaraz na

przedaję.

Cena ostateczna 400 zł gotówką

Wachowiakowa

Nowe Grodzicze.

Mam

knóra rasowego

do krycia.

DOMBROWSKI

Kamionka.

TAPETY

w wielkim wyborze

.. poleca ..

„Drwęca“ Nowemiasto.

Formularze

poleca

Księgarnia „Drwęca“ Lidzbark